

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/armia-krajowa/124815,Akcja-Burza-w-Okregu-Lodz-Armii-Krajowej.html>



Kwatera na Widuchu. Od lewej: plut. „Lis”, ppor. Aleksander Arkuszyński „Maj”, ppor. „Drukarz”, por. „Wicher”, ppor. „Łoś”, ppor. „Sokół”, sierż. „Upiór”. Fot. zbiory Adama Arkuszyńskiego

ARTYKUŁ

Akcja „Burza” w Okręgu Łódź Armii Krajowej

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: PAWEŁ WAŚ 30.04.2026

Zmieniająca się w 1943 r. sytuacja na frontach II wojny wymuszała dokonanie korekty w wojskowych planach związanych z powstaniem powszechnym. Kiedy Dowództwo AK zorientowało się, że wkroczenie Armii Czerwonej na terytorium Polski jest nieuniknione, zarzuciło plan powstania ogólnonarodowego. 20

listopada 1943 r. rozpoczęto akcję o kryptonimie „Burza”.

Plan przewidywał lokalne mobilizacje większych jednostek AK bezpośrednio przed wkroczeniem wojsk sowieckich na ziemie polskie. Celem operacji, również w Okręgu Łódź AK, było wyzwalenie poszczególnych okręgów terytorialnych i występowanie wobec wkraczających oddziałów bolszewickich w roli prawowitych gospodarzy terenu.

Sytuacja w Okręgu Łódź

Okręg Łódź AK „Barka” tworzyło początkowo sześć inspektoratów. Po zmianach w 1943 r. obejmował on ostatecznie inspektoraty: Łódzki, Kutnowski, Sieradzko-Wieluński, Piotrkowski oraz Komendę Miasta Łódź (jako odrębny inspektorat). Niezwykle istotny był fakt, że cztery z wymienionych inspektoratów funkcjonowały na ziemiach włączonych do III Rzeszy, jedynie teren Inspektoratu Piotrkowskiego znajdował się w Generalnym Gubernatorstwie. Wymuszało to różne metody prowadzenia walki.

Na ziemiach wcielonych podjęto przygotowania do godziny „W”, jednak nie wyszły one poza sferę projektów. Skupiano się głównie na obserwacji ruchów wojsk niemieckich i wzmożonej działalności wywiadowczej. Podobnie jak w całym kraju, w Okręgu Łódź AK w ramach „Burzy” zrezygnowano z koncepcji ogólnonarodowego powstania.

Działalność zbrojną prowadzono głównie w Inspektoracie Piotrkowskim, powołanym 25 marca 1940 r. z trzema obwodami: Piotrków Trybunalski, Tomaszów Mazowiecki i Radomsko. Po pewnym czasie Obwód Radomsko został przypisany do Okręgu Kielce, do Inspektoratu Piotrkowskiego włączono zaś obwody Rawa Mazowiecka i Opoczno. 2 listopada 1944 r. nastąpiło przemianowanie inspektoratu na podokręg, który podlegał bezpośrednio Komendzie Głównej AK. Znajdowały się tam dość duże kompleksy leśne przyległe do rzeki Pilicy, sprzyjające prowadzeniu działań partyzanckich.

Rola Kedywu

Zasadniczą rolę w przygotowaniu akcji „Burza” odegrały struktury Kedywu oraz jego dowódca, kpt. cc Adam Trybus „Gaj”. W Obwodzie Piotrkowskim dywersja niemal w całości podlegała Kedywowi, a na 17 działających tam zespołów zbrojnych tylko jeden pluton był w dyspozycji komendanta obwodu. Funkcjonowały liczne oddziały partyzanckie. Duże znaczenie miała akcja odbioru zrzutów, które odbywały się jedynie na terenie Generalnego Gubernatorstwa.



Kapitan Adam Trybus „Gaj” (fot. Wikimedia Commons/zbiory rodzinne/Maciej Trybus/CC BY-SA 3.0)

Odebrana broń była deponowana w magazynach jako zapas mobilizacyjny. Otwarto je i broń rozdzielono dopiero w okresie Powstania Warszawskiego. Po rozpoczęciu akcji „Burza” Kedyw został rozwiązany, a wchodzące w jego skład oddziały partyzanckie, zespoły dywersyjne i służby pomocnicze podporządkowano komendzie inspektoratu.

Były szef Kedywu kpt. Trybus dowodził teraz oddziałami liniowymi w bazie „Węzeł” (Obwód Brzeziny-Koluszki). Od września do listopada był dowódcą ogniska walki w Koluszkach, jako strategicznego węzła kolejowego. Z dniem 1 listopada został komendantem Inspektoratu Łódzkiego.

Oddział partyzancki „Sam”

W ramach przygotowań do operacji „Burza” przystąpiono do mobilizacyjnego odtwarzania przedwojennych jednostek Wojska Polskiego, z uwzględnieniem ich dyslokacji. Dla Okręgu Łódź AK przewidziano dwa rzuty mobilizacyjne. Na terenach podległych okręgowi planowano utworzenie 10 DP i 25 DP, w skład których miało wejść sześć pułków. Nie udało się tego zrealizować głównie ze względu na brak uzbrojenia. Ostatecznie akcję zbrojną na szerszą skalę rozpoczęto jedynie w Inspektoracie Piotrków Trybunalski. Z przewidzianych w

pierwszym rzucie trzech pułków tylko 25 pp AK wyszedł z podziemia.

Pewną aktywność zbrojną prowadzono również w Obwodzie Brzeziny-Koluszki, gdzie po wydzieleniu z Kedywu 14 żołnierzy powstał oddział partyzancki dowodzony przez por. Ryszarda Ziółkowskiego „Sama”, zwiększający szybko swój stan osobowy. W czasie koncentracji w ramach „Burzy” otrzymał on nazwę I pluton 29. Pułku Piechoty Strzelców Kaniowskich. Do najważniejszych akcji oddziału należy uwolnienie w nocy z 22 na 23 lipca 1944 r. 300 robotników z Baudienstu (obóz Polskiej Służby Budowlanej) w Kaletniku, którzy mieli być wywiezieni do Niemiec. Dwunastu spośród uwolnionych trafiło do partyzantki.

Gdy 21 sierpnia por. Ziółkowski został ranny w starciu z żandarmami we wsi Rewica Królewska, zastąpił go pchor. Marian Niciński „Wirek”. W tym czasie liczący 60 żołnierzy oddział dokonał rozbicia parowozowni i magazynu broni na stacji Słotwiny. W okresie „Burzy” podjęto próbę utworzenia drugiego oddziału, jednak zakończyła się ona niepowodzeniem.

Formowanie 25 pp Armii Krajowej

W drugiej połowie lipca 1944 r., przystępując do realizacji planu „Burza”, zaczęły z rozkazu dowódcy piotrkowskiego Kedywu por. Hilarego Moraczewskiego „Morusa” ściągać nad Pilicę oddziały partyzanckie.

Do miejscowości Barkowice Mokre na lewym brzegu Pilicy przybyły oddziały: „Grom” – dowodzony przez ppor. Aleksandra Arkuszyńskiego „Maja”, „Błyskawica” – z tymczasowym dowódcą kpt. Tadeuszem Dębskim „Marsem” oraz „Bończa” – pod dowództwem por. Kazimierza Załęskiego „Jaworskiego”. Na prawym brzegu Pilicy, we wsi Zarzęcin rozlokował się oddział „Wicher” dowodzony przez por. Witolda Kucharskiego. Napływały również uzupełnienia z terenowych oddziałów dywersyjnych, których żołnierze dysponowali własną bronią, byli dobrze wyszkoleni i mieli za sobą wiele wspólnych akcji z oddziałami partyzanckimi.

25 lipca 1944 r. nowo powołany inspektor mjr Stanisław Pawłowski „Powała”, dotychczasowy komendant Obwodu Rawa Mazowiecka, rozkazał utworzenie I batalionu 25 pp Armii Krajowej, który początkowo liczył trzy kompanie. W fazie organizowania batalionu dowodzili nim por. „Morus”, a następnie kpt. „Mars”. W pierwszych dniach sierpnia dowództwo przejął mjr Rudolf Majewski „Roman”, „Leśniak”, który ustalił jego początkową strukturę organizacyjną. Ulegała ona częstym zmianom, co wynikało głównie z napływu coraz to nowych oddziałów partyzanckich, ochotników oraz kadry oficerskiej.

Koncentracja została przerwana 7 sierpnia, gdy wysunięte placówki „Błyskawicy”, „Bończy” i „Maja” zlikwidowały dwóch niemieckich oficerów wizytujących tereny umocnień frontowych nad Pilicą. Zdobyte przy nich mapy i plany umocnień przekazano do sztabu Inspektoratu Piotrkowskiego. Ostrzelano nadciągające niemieckie posiłki, ale z uwagi na spodziewaną większą akcję odwetową mjr „Leśniak” zdecydował o opuszczeniu dotychczasowego miejsca koncentracji.

Akcja aprowizacyjna

8 sierpnia batalion rozlokował się w Dąbrowie nad Czarną, gdzie dołączył oddział lotniczy dowodzony przez por. Henryka Furmańczyka „Henryka” oraz większość składu osobowego „Burzy”, najliczniejszego oddziału partyzanckiego Kedywu. Dowódca, sierż. Stanisław Karliński „Kruk”, przebywał jeszcze przez pewien czas w okolicy Ręczna dla ochrony zrzutowisk. 11 sierpnia batalion przeszedł marszem ubezpieczonym do wsi Widuch niedaleko Żarnowa, tam dołączył do niego oddział partyzancki „Trop” dowodzony przez ppor. Jana Mateckiego „Groma”.

Dwa dni później, 13 sierpnia, przeprowadzono pierwszą większą akcję mającą na celu zdobycie żywności dla kilkusetosobowego zgrupowania. Wykonanie zadania mjr „Leśniak” powierzył ppor. „Majowi”. Cel stanowiła niemiecka kolonia Jawor, położona przy ruchliwej szosie Sulejów–Opoczno. Zamieszkujący wieś niemieccy osadnicy byli umundurowani i uzbrojeni, a pośrodku miejscowości znajdował się trudno dostępny bunkier z załogą wyposażoną w broń maszynową.

Oddział „Maja” zasilony kilkunastoma partyzantami z innych plutonów pod osłoną nocy otoczył wieś i wydzieloną grupą natarł na bunkier i go rozbił. Zginęło kilku Niemców oraz jeden partyzant. Zarekwirowano kilkadziesiąt koni, kilkadziesiąt krów, kilkanaście sztuk inwentarza. Akcja odbiła się w okolicy głośnym echem, przynosząc mieszkańcom sąsiednich miejscowości nadzieje na rychłe wyzwolenie spod okupacji niemieckiej.

Chrzest bojowy

14 sierpnia batalion po raz kolejny zmienił miejsce postoju, przesunął się w okolice Diabłej Góry. Następnego dnia obchodzono uroczyście Dzień Żołnierza Polskiego. Po Mszy św. odprawianej na leśnej polanie przez ks. kpt. Mariana Skoczowskiego „Ksawerego” odbyła się defilada, którą prowadził por. „Bończa”, a odbierał dowódca batalionu mjr „Leśniak”.

Wczesnym rankiem 16 sierpnia na kwaterę „Bończy” we wsi Reczków dotarł meldunek, że z pobliskich Skotnik w kierunku miejscowości Ruszenice wyruszyła niemiecka ekspedycja karna w sile 40 żandarmów. „Bończa” za zgodą dowódcy urządził zasadzkę. Po kilku godzinach oczekiwania ostrzelali powracający oddział żandarmerii. Do potyczki dołączył pluton ppor. „Maja”, patrolujący okolicę Diabłej Góry, przechylając szalę zwycięstwa na stronę partyzantów. Wszyscy żandarmi zostali zlikwidowani, zdobyto duże ilości broni oraz umundurowania. Na niemiecki odwet nie trzeba było długo czekać.

Po godzinie piętnastej od strony Skotnik pojawiły się zmotoryzowane oddziały niemieckie liczące ok. 400 żołnierzy. Na dowódcę grupy uderzeniowej mjr „Leśniak” wyznaczył swego zastępcę por. „Morusa”, przydzielając mu 360 partyzantów. Do starcia doszło u podnóża Diabłej Góry. Dzięki dobrej znajomości terenu

udało się w ataku oskrzydającym zmusić oddziały nieprzyjaciela do zalegnięcia, ostrzeliwując je z ckm-u. Po ściągnięciu przez Niemców odwodów bitwa była kontynuowana przez kolejne godziny.

Nie doszło do ostatecznego rozstrzygnięcia, choć sukces partyzantów był bezsporny. Niemcy stracili ponad 60 zabitych i niemal 100 rannych, przy 10 zabitych i kilkunastu rannych po polskiej stronie. Był to chrzest bojowy 25 pp AK.

Na odsiecz stolicy

Po przeprowadzeniu odskoku partyzanci znaleźli się ponownie we wsi Widuch, gdzie dotarła spóźniona wieść o rozkazie Komendy Głównej AK wzywającym wszystkie jednostki partyzanckie na odsiecz walczącej stolicy. Batalion przeszedł w Lasy Przysuskie i dołączył 21 sierpnia do Kieleckiego Korpusu AK, złożonego z 2 DP, 7 DP i 72 pp.

Z uwagi na fakt, że przemarsz do Warszawy miał się odbyć w dużej części odkrytym terenem oraz że posiadano niedostateczną ilość broni i amunicji, dowodzący korpusem płk Mieczysław Zientarski „Ein” po wstrzymaniu marszu zwrócił się do gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora” o wydanie stosownego, potwierdzającego rozkazu, co nastąpiło 27 sierpnia.

Akcja „Burza” miała być kontynuowana na terenie Okręgu Radom-Kielce AK „Jodła”, więc jednostki korpusu zaczęły opuszczać miejsce zgrupowania. W Lasach Przysuskich pozostał batalion 25 pp AK, który z dniem 4 września został formalnie przekształcony w 25 pp Armii Krajowej, złożony w tym czasie z pięciu kompanii.

Operacja „Waldkater”

Do 20 września pododdziały pułku stacjonujące w Stefanowie i Budach miały kilka starć z wrogiem, w tym 6 września pod leśniczówką Huta. Mimo częstych niemieckich wypadów rozpoznawczych mjr „Leśniak” nie podejmował działań ofensywnych, oczekując na zrzut broni i umundurowania, który jednak nie nastąpił.



Stefanów. Stoją od lewej: ppor.

**Stefan Soborowski „Garda”,
sanitariuszka i łączniczka Halina**

Kępińska „Kora”, ppor.

**Aleksander Arkuszyński „Maj”,
ppor. Jan Herbisz „Godzimirz”.**

Fot. zbiory Adama

Arkuszyńskiego

26 września doszło w Lasach Przysuskich do największej bitwy stoczonej przez 25 pp AK, a właściwie zgrupowanie „Lasy Przysuchy”, gdyż w starciu uczestniczył również 72 pp AK z Obwodu Radom, kwaterujący od 18 września we wsi Gałki. Operacja niemiecka, której celem było zniszczenie partyzanckich pułków, nosiła kryptonim „Waldkater” (Leśny Kocur). Siły niemieckie liczące ok. 1200 żołnierzy, miały znaczną przewagę w uzbrojeniu oraz sile ogniowej, dysponując dziesiątkami ciężkich i lekkich karabinów maszynowych, granatnikami, haubicami oraz wozami pancernymi i czołgami. Precyzyjny plan, zakładający zamknięcie w kotle i zniszczenie partyzantów nie powiódł się z uwagi na ich silny opór, a także opóźnienia w działaniu jednej z niemieckich jednostek.

Po wyjściu z okrążenia i przeprowadzeniu rozpoznania mjr „Leśniak” zaatakował pozycje niemieckie. Rozproszone oddziały wroga wycofały się w kierunku Stefanowa, ponosząc straty ok. 140 zabitych i ponad 200 rannych. Zdobyto duże ilości broni, w tym karabinów maszynowych. Po stronie partyzanckiej straty wyniosły 11 zabitych i ok. 20 rannych. W odwecie Niemcy spalili trzy wsie: Stefanów, Budy i Gałki. Wielu mieszkańców poniosło śmierć.

Widuch - Biały Ług

Po bitwie pod Stefanowem pułk pozostał we wschodniej części Lasów Przysuskich. W odwecie za niemieckie represje zorganizował akcję uderzenia na Przysuchę. Zaatakowano posterunek żandarmerii, zdobyto kilka sztuk broni, lecz nie osiągnięto wszystkich zamierzonych celów.

Po dotarciu do Górek Niemojowskich, 30 września doszło do starcia z niemieckim plutonem penetrującym okolicę. 4 października 72 pp AK przeszedł na teren swego inspektoratu i po kilku dniach został zdemobilizowany. Także 4 października do 25 pp AK dołączył oddział NSZ kpt. Józefa Wyrwy „Starego” liczący 80 żołnierzy i stworzył 5. kompanię.

Wieczorem 5 października pułk opuścił Górki Niemojowskie i dotarł na Widuch. Część żołnierzy została

urlopowana i skierowana na meliny. Zmieniano kilkakrotnie miejsca zakwaterowania. 23 i 24 października wojska niemieckie znów próbowały zamknąć w kotle partyzanckie zgrupowanie, jednak po starciu pod Ruszenicami udało mu się przedostać ponownie do Górek Niemojowskich.



Stefanów. Stoją od lewej: ppor. Stefan Soborowski „Garda”, sanitariuszka i łączniczka Halina Kępińska „Kora”, ppor. Aleksander Arkuszyński „Maj”, ppor. Jan Herbisz „Godzimierz”. Fot. zbiory Adama Arkuszyńskiego



Kwatera na Widuchu. Od lewej: plut. „Lis”, ppor. Aleksander Arkuszyński „Maj”, ppor. „Drukarz”, por. „Wicher”, ppor. „Łoś”, ppor. „Sokół”, sierż. „Upiór”. Fot. zbiory Adama Arkuszyńskiego

25 października do pułku dołączył kolejny pododdział, dowodzony przez por. cc Adama Pilcha „Dolinę”, dowódcę Zgrupowania Stołpeckiego, włączonego do Grupy „Kampinos”. Po bitwie pod Jaktorowem 29 września wyprowadził on część swoich ludzi z okrążenia. Oddział liczył ponad 100 kawalerzystów, dobrze uzbrojonych, z olbrzymim doświadczeniem partyzanckim jeszcze z terenu Nowogródziny.

Opuszczono powiat opoczyński, przeniesiono się do miejscowości Biały Ług w powiecie koneckim, gdzie 27 października doszło do kolejnej bitwy z dwoma niemieckimi batalionami. Poniosły one straty ok. 140 zabitych i wielu rannych. Zginęło 10 partyzantów.

Po starciu pułk zakwaterował się we wsi Bulianów, gdzie dość niespodziewanie 28 października pojawił się inspektor mjr Pawłowski „Powąła” z emisariuszem sztabu Naczelnego Wodza w Londynie, płk. Romanem Rudkowskim „Rudym”. Wizyta związana była z planowaną na tym terenie angielską misją o kryptonimie „Freston”, której członkowie mieli ocenić sytuację w terenie, działalność AK oraz relacje z Sowietami i partyzantką komunistyczną.

Ostatnie boje

W kolejnych dniach pułk podjął próbę powrotu do Lasów Przysuskich, tocząc ostatnie krwawe potyczki. 4 listopada pod leśniczówką Huta doszło do starcia z liczącym około tysiąca żołnierzy zgrupowaniem niemieckim. Zginęło w nim 20 partyzantów, w tym zastępca dowódcy pułku mjr cc Franciszek Lewkowicz „Kurs”. Następnego dnia nastąpił kolejny niemiecki atak we wsi Boków, gdzie poległo kolejnych 200 partyzantów.

Aby uniknąć okrążenia przez siły nieprzyjaciela, podjęto decyzję o przekroczeniu szosy Końskie-Radoszyce. 8 listopada pułk prowadzony przez por. Witolda Kucharskiego „Wichra” wyruszył w kierunku szosy Wincentów-Końskie. Próba przejścia przez drogę pod osłoną nocy nie powiodła się, partyzanci zostali zaatakowani m.in. ogniem granatników. Dowódca rozkazał przekroczenie szosy kilkoma rzutami, co odbywało się pod zmasowanym ostrzałem. Straty wyniosły pięciu ludzi, część pułku rozproszyła się, docierając do Górek Niemojowskich dopiero po kilku dniach. Utracono połowę wozów taborowych z bronią i sprzętem.

9 listopada mjr „Leśniak” zarządził częściową demobilizację i rozformowanie pułku na mniejsze jednostki. Pod jego komendą pozostały pododdziały: por. „Bończy”, por. „Doliny”, por. „Wichra”, por. „Osucha”, kpt. „Starego”, ppor. „Henryka”, broniące okolicznych wsi przed grabieżami band i gwałtami kolaboracyjnych oddziałów. Akcja „Burza” dobiegała końca.

COFNIJ SIĘ